

Bezmyślność i zbrodnia

Stanisław Kulczycki

Badacze uważają Wielki Głód za wywołany sztucznie i wiążą go z kolektywizacją rolnictwa. Nie mylą się, choć do związków przyczynowo-skutkowych należy dodać istotne uściślenie: głód wybuchł na wsiach już skolektywizowanych – publikujemy fragmenty książki Stanisława Kulczyckiego *Hołodomor. Głód na Ukrainie w latach 1932-1933* (przekład Bogusław Salej), która w grudniu, w ramach obchodów 75-lecia tragedii, jaka dotknęła Ukrainę, ukaże się nakładem Kolegium Europy Wschodniej.

Cóż takiego się stało, że wspaniałe ukraińskie czarnoziemy przestały dawać obfite plony? Wyjaśnienie znajdziemy w tezach referatu specjalisty od określania wielkości plonów Andrija Slipanskiego *Plan zabiegów agrotechnicznych mających na celu podniesienie plonów w roku 1931*. W dokumencie tym stwierdzono, że w USRR z powodu zachwaszczenia pól utracono w latach 1930-31 prawie 40 procent plonów.

Dlaczego kołchozy nie mogły sobie poradzić z chwastami, chociaż każdy z chłopów robił to dotychczas na swym niewielkim kawałku ziemi? Chłopi stosowali tradycyjne metody walki z chwastami: prowadzenie wiosennych zasiewów w jak najkrótszych terminach, bronowanie oziminy i zbóż jarych, plewienie mechaniczne i ręczne, okopywanie roślin okopowych w odpowiednim czasie, wczesne obsiewanie czystej ziemi odłogowanej, głęboka orka. Jednak przeprowadzenie tych zabiegów agrotechnicznych przerosło możliwości kołchozów. Rolnictwo znalazło się w zaklętym kręgu: by zebrać więcej ziarna przy mniejszej urodzajności, trzeba było przeznaczyć pod zasiewy więcej gruntów; w sytuacji powiększenia planów zasiewów nie wystarczało sił do prowadzenia prac polowych w sposób zgodny z zasadami agrotechniki. MTS-y (stacje maszynowo-traktorowe – przyp. red.) nie zdążyły rozpocząć działalności, a baza materiałowo-techniczna samych kołchozów była zbyt skromna. Najważniejsza okazała się jednak inna przeszkoda: kołchoźnicy nie chcieli pracować na państwo bez wynagrodzenia. (...)

Organizacje partyjne na wsi i w rejonach, jak również organy partyjne wyższych szczebli dostrzegały niechęć kołchoźników i chłopów indywidualnych do podejmowania odpowiedzialności za stan zasiewów po przeprowadzeniu kampanii siewnej.

Starały się wpłynąć na „nieuświadomionych” chłopów przy pomocy różnorodnych działań represyjnych. Za przykład może posłużyć sprawa „o przebieg głębokiej orki” rozpatrywana przez Biuro Polityczne KC KP(b)U 30 października 1930 roku. Organ, który zamierzał podejmować decyzje polityczne, został zmuszony do zajmowania się głęboką orką. Biuro Polityczne KC KP(b)U wysunęło żądanie, by w każdej wsi i kołchozie podczas zebrani i walnych zgromadzeń członków kołchozu został omówiony przebieg głębokiej orki oraz by zostały podjęte własne zobowiązania do wykorzystania całej siły pociągowej znajdującej się we wsi. Chłopom indywidualnym KC KP(b)U groził represjami „aż do pozbawienia przydziału ziemi i przekazania jej do kołchozów”.

Paradoks tego nakazu polegał na tym, że partia chciała uczyć chłopów rzeczy, na której świetnie się znali – jak walczyć z zachwaszczeniem pól. Zamiast regulować stosunki między państwem i chłopstwem w kierunku materialnego motywowania pracowników kołchozów, państwo zaczęło ingerować w technologię produkcji.

W czerwcu 1931 roku plenum KC KP(b)U zastanawiało się, jak zorganizować żniwa: etapami czy taśmowo. W poprzednich latach naciskano wyłącznie na koszenie zbóż; wówczas nie nadążano z młóceniem, a pozostawione w polu skoszone łąny zalewały deszcze. Trudno było liczyć na dobrą pogodę, bo zwiększone powierzchnie zasiewów przesunęły zakończenie kampanii siewnej na koniec czerwca, opóźniając z kolei dojrzewanie zbóż do jesieni. Jeśli kładziono nacisk na młócenie, nie nadążano ze skoszeniem całej powierzchni zasiewów. Z nieskoszonego na czas dojrzałego zboża sypało się ziarno.

Ludowy komisarz zaopatrzenia USRR Michaił Majorow uznał za właściwe zwrócenie uwagi plenum KC, że „sukces kampanii gromadzenia zapasów ziarna będzie zależał również od faktycznych zbiorów i przekazania plonów państwu. Proponujemy wprowadzenie taśmowego systemu zbioru i dowozu ziarna. Szczególny akcent należy położyć na omłoty. Wiecie, że z omłotami mieliśmy w zeszłym roku najgorszą sytuację. Do dzisiaj widać, jak w szeregu rejonów Stepu leży nieomłócone zboże. Oczywiście teraz do niczego już się nie nadaje, przepadło. Musimy te sprawy tak ułożyć, by zbiór, omłoty i przekazywanie ziarna państwu zostały ze sobą powiązane”. (...)

Działania kardynalne

Rekomendowany sposób przeprowadzenia żniw otrzymał podstawę prawną w skali całego kraju w formie uchwały Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i KC WKP(b) z 5 lipca 1932 roku „O kampanii żniwnej 1932 roku”. Działaniami o kardynalnym znaczeniu w walce ze stratami miało być prowadzenie zbioru w jak najkrótszym

czasie, przy zastosowaniu zarówno skomplikowanych, jak i prostszych maszyn i narzędzi, oraz przestrzeganiu obowiązku natychmiastowego i powszechnego składowania zboża w stertach. Skoszone w odpowiednim czasie i ułożone w sterty zboże mogło przez dłuższy czas pozostawać w polu i oczekiwać na omłócenie. Żądano wprowadzenia surowej ewidencji zebranych plonów, organizowania zbioru kłosów itp. Zatem rutynowe działania technologiczne, z grabieniem kłosów włącznie, stały się przedmiotem państwowych aktów normatywnych.

Władza lokalna miała obowiązek prowadzenia kontroli nad zgodnym z uchwałą przebiegiem procesów produkcyjnych w kołchozach. Można wątpić, czy rozpoczynając kompleksową kolektywizację, Stalin przewidywał, że przyjdzie mu – jako sekretarzowi KC WKP(b) – podpisywać uchwały dotyczące grabienia kłosów. (...)

Kołchozy, które nie wykonały planu, miały zostać w ciągu trzech dni pozbawione ziarna siewnego. Pełnomocnicy miejskich komitetów partyjnych i sekretarze komórek partyjnych zostali zobowiązani do pokierowania akcją wykrywania „ziarna przehandlowanego, rozkradzonego w kołchozach, pamiętając, że jest to konieczne zarówno dla realizacji rocznego planu gromadzenia zapasów ziarna, jak i dla zapewnienia materiału siewnego na potrzeby wiosennej kampanii siewnej”. Pełnomocnicy zostali zobowiązani do naboru miejscowego aktywów w celu przeprowadzenia takich poszukiwań. Jest oczywiste, że wszelkie ziarno, jakie brygady aktywistów znalazły w zagrodach chłopskich, zostało z góry uznane za „przehandlowane, rozkradzone”. Przecież ziarno nie było wydawane jako zapłata za robociznę, póki nie zostało wykonane „pierwsze przykazanie”¹. „Przehandlowane” ziarno kołchoźnicy mieli rzekomo otrzymywać na mocy nielegalnych decyzji zarządów, a „rozkradzone” przywłaszczać sami – kołchoźnicy w artelach, a chłopi indywidualni we własnych gospodarstwach. (...)

Mołotow odbierał wsi wszelkie posiadane ziarno, niezależnie od tego, czy kołchozy wykonywały swe zobowiązania wobec państwa, czy też popadały w zadłużenie. W trakcie określania zobowiązań przypadających na poszczególne kołchozy „państwo-komuna” brało pod uwagę wyłącznie własne potrzeby i nie dostrzegało uwarunkowań obiektywnych. Wyniszczając kołchozy, dostawy obowiązkowe rujnowały gospodarkę całego kraju. W Charkowie świetnie zdawano sobie z tego sprawę. W uchwale KC KP(b)U z 28 marca 1932 roku „O efektach pracy kołchozów w 1931 roku i o kolejnych zadaniach związanych z organizacyjno-gospodarczym

**Można wątpić,
czy rozpoczynając
kompleksową
kolektywizację,
Stalin przewidywał,
że przyjdzie mu
podpisywać uchwały
dotyczące grabienia
kłosów.**

¹ Sformułowane przez J. Stalina „pierwsze przykazanie” dotyczyło podziału dóbr wytwarzanych przez kołchozy: najpierw powinny się one rozliczyć z państwem, a dopiero potem podzielić pozostałe plony między pracowników.

wzmocnieniem kołchozów” stwierdzono, że „w szeregu rejonów w związku z dostawami obowiązkowymi zbóż dopuszczono się nieprawidłowości w stosunku do najbardziej sumiennych gospodarstw, które w rzeczywistości pokrywały efekty niegospodarności źle zorganizowanych arteli”. Wszystko się zgadza, poza wyrażeniem „w szeregu rejonów”. Tak było wszędzie.

Jednak Kreml miał swoje priorytety. Stalin traktował ład kołchozowy jedynie jako środek służący do wyprowadzania ziarna ze wsi. Ziarno było potrzebne do forsovania tempa industrializacji. (...)

Rozprzestrzenianie się głodu

Gromadzenie zapasów ziarna pochodzącego z nowych zbiorów rozpoczęło się w sierpniu i wrześniu 1931 roku. Niemal równocześnie z terenów wiejskich zaczęły napływać sygnały o głodzie wśród ludności wiejskiej. Zbierając plony, kołchozy były zobowiązane do przestrzegania „pierwszego przykazania”, po wykonaniu którego często okazywało się, że brakuje ziarna na wynagrodzenie za robocizni. W anonimowym liście z 16 września 1931 roku rolnicy z rejonu odeskiego zwracali się do wodza z gorzkim zapytaniem: „Dlaczego my, chłopci-rolnicy, pracując przy chlebie, widząc, ile zebraliśmy pszenicy i innych gatunków zbóż, nie mamy dzisiaj co jeść? Mówią nam na wsi, że brak ziarna, a dokładniej kryzys zbożowy jest spowodowany wywożeniem całego ziarna do rejonów robotniczych. Ale wielu mieszkańców wsi, którzy wybrali się do miasta, przekonało się, że i robotnicy głodują”.

25 listopada 1931 roku zarząd artelu Nezamożnyk ze wsi Tyszkivka w rejonie hajsyńskim informował Hryhorija Petrowskiego, że artel jako pierwszy wykonał jeszcze we wrześniu plan dostaw ziarna i równocześnie zwracał się z pytaniem: „Jak mamy dalej żyć? Czyż artel mający siedemset osób do wykarmienia ma umierać śmiercią głodową?”.

Z listów tych było przerażenie: co będzie z nami jutro? Nikt nie udzielał odpowiedzi, więc chłopci zostali ze swym problemem sami. Im bliżej końca roku, tym więcej listów przychodziło od ludzi, którzy stanęli w obliczu śmierci głodowej. Większość przesyłek była zaadresowana do władz w Moskwie, a nie w Charkowie – chłopci czuli, że stolica Ukrainy w niczym im nie pomoże. Istotnie, z dokumentów wynika, że ośrodek partyjno-radziecki w Charkowie nie posiadał własnych zapasów żywności. Nawet jeśli żywność była przechowywana w magazynach na terenie Ukrainy, to dysponowały nią urzędy moskiewskie. Rząd Ukrainy był zmuszony zwrócić się do Komitetu Gromadzenia Zapasów Ziarna przy Radzie Pracy i Obrony z prośbą o wydanie 178 tysięcy ton ziarna z nienaruszalnych rezerw w celu zapewnienia realizacji bieżących potrzeb żywnościowych republiki w kwietniu i maju 1932 roku.

Jednak urząd ten dokonywał uwolnienia zapasów w niewielkich partiach i z ogromnym ociąganiem, doprowadzając tym samym do krytycznie niebezpiecznej sytuacji. 23 kwietnia Biuro Polityczne KC KP(b)U wysłało telegram, w którym zwracało się z prośbą o przyspieszenie spraw bezpośrednio do Stalina: „Plan zaopatrzenia Donbasu, zakładów metalurgicznych, budów zakładów zbrojeniowych jest realizowany wyłącznie kosztem uwolnionych nienaruszalnych zapasów, ponieważ żadnych innych środków nie posiadamy”.

Dysponujemy możliwością bardziej szczegółowego przeanalizowania wyników wprowadzenia w życie dyrektyw Wiaczesława Mołotowa dotyczących gromadzenia zapasów ziarna. W kwietniu 1932 roku do rejonu zinowiewskiego oddelegowano zastępcę ludowego komisarza rolnictwa ZSRR Andrieja Griniewicza, aby na miejscu zapoznał się z przebiegiem kampanii siewnej. W notatce służbowej dla ludowego komisarza rolnictwa Jakowa Jakowlewa jego zastępca informował, że rejon został skolektywizowany w 98 procentach, a od 1 stycznia opuściło go 28,3 tysiąca chłopów, w tym również wykwalifikowani traktorzyści (ogółem rejon zamieszkiwało sto tysięcy osób). Ci, którzy pozostali, w większości głodują, chleb skończył się kołchoźnikom jeszcze w marcu, notuje się przypadki puchliny głodowej. W rejonie zorganizowano kilkadziesiąt punktów żywienia dzieci kołchoźników. Pracujący w polu otrzymują pomoc państwową w wysokości 200 g chleba dziennie, traktorzyści – 400 g. Zapasy żywności przeznaczonej do udzielenia pomocy żywnościowej dla ludności, posiadane przez organizacje rejonowe, skończą się 5 maja. Pogłowie koni spadło w ciągu roku o połowę, pozostałe konie są skrajnie wycieńczone, ich dalsza eksploatacja jest niemożliwa. Materiał siewny został przywieziony i nie jest rozkradany do spożycia dzięki temu, że w każdej brygadzie kołchozowej jest przedstawiciel miejskiej organizacji partyjnej (ogółem przybyło ich na kampanię siewną prawie tysiąc).

Obraz nakreślony przez Griniewicza był zatrważający, a wyciągnięte przez niego wnioski jeszcze bardziej pesymistyczne. Zastępca ludowego komisarza rolnictwa ZSRR ostrzegął: „Potencjał produkcyjny rejonu został tak bardzo nadwyrężony, że nie jest on w stanie uporać się ze zniwami bez pomocy w formie paszy dla zwierząt i żywności dla kołchoźników, jak również bez zakupu dodatkowej siły pociągowej i bez dostawy traktorów i samochodów ciężarowych”.

Griniewicz nie wspominał o cierpieniach głodowych ludzi, interesowały go wyłącznie wskaźniki gospodarcze. Jednak z jego notatki wynikało, że przeprowadzona przez państwo zimą 1931/32 roku konfiskata całego wyprodukowanego w rejonie ziarna miała długotrwałe skutki gospodarcze, stanowiące skrajne zagrożenie dla

Bezmyślnie wykonując wskazania Kremla dotyczące gromadzenia zapasów ziarna, aparaty partyjno-radziecki i czekistowski stanęły w obliczu potwornych skutków swych działań.

samego państwa. Polityka gospodarcza Kremla, nadwyrężająca potencjał produkcyjny wsi, była ewidentnie krótkowzroczna. (...)

Półtora miesiąca po notatce służbowej od Griniewicza Jakow Jakowlew otrzymał podobny w treści dokument od korespondenta gazety „Za puszczewuju industriju” Kowaliowa. Notatka dotyczyła dwóch rejonów obwodu winnickiego – humańskiego i babańskiego.

Kowaliow pisał, że w połowie czerwca w rejonie humańskim głodowało 36 z 39 wsi, a w babańskim – wszystkie wsie. W czasie trwającego do końca marca gromadzenia ziarna skonfiskowano całe zapasy, w tym również fundusz siewny, a także

pasze treściwe i siano. Już w kwietniu do rejonu trzeba było dowozić ziarno na kampanię siewną i pomoc żywnościową dla pracujących w polu. W rejonach utracono połowę siły pociągowej, ludność zjadła niemal wszystkie zwierzęta hodowlane, bo nie było ich czym karmić, a potem wszystkie psy. Stwierdzono przypadki kanibalizmu, na ulicach Humania codziennie znajdowano zwłoki mieszkańców wsi, przychodzących do miasta z nadzieją na otrzymanie pomocy. Z głodu spuchła prawie jedna trzecia ludności wsi. Niewielką ilość ziemniaków posadzonych w kwietniu wykopano i zjedzono w maju. Rejon humański potrzebuje pomocy żywnościowej – apelował Kowaliow – choćby po to, by zachować 25 tysięcy hektarów oziminy. W przeciwnym wypadku głodująca ludność, nie czekając na żniwa, zniszczy większość zasiewów, jak tylko zaczną napełniać się kłosy. Dziennikarz dodawał, że w 1932 roku obydwaj re-

**Nie ujawnimy
czytelnikom
szokującego
dokumentu, w którym
wydaje się dyspozycje
konfiskowania żywności
chłopom w celu
skazania ich na pewną
śmierć. Taki dokument
ze zrozumiałych
przyczyn w ogóle nie
istnieje.**

jony powinny zostać zwolnione z dostaw obowiązkowych, bo w innym wypadku „z zamożnych zmieniają się w rejony biedne”.

Opis ten potwierdza długotrwałe skutki kampanii gromadzenia zapasów ziarna prowadzonej według dyrektyw Mołotowa. Po półtora miesiąca głód rozwinął się tak bardzo, że ignorowanie jego przejawów stało się niemożliwe.

Sztucznie wywołany głód zaczął wywracać światopogląd młodego pokolenia, wychowanego już przez władzę radziecką. Dwudziestoletni student, komsomolec H. Tkaczenko, 18 czerwca 1932 roku pisał do Stanisława Kosiora: „Nie wyobrażacie sobie, co w tej chwili dzieje się na Białocerkiewszczyźnie, Humańszczyźnie, Kijowszczyźnie itd. Ogromne obszary nieobsianej ziemi, a plony na poziomie 25-30 procent plonów z lat 1925-28. W kołchozach, w których było po sto, sto pięćdziesiąt koni, zostało czterdzieści, pięćdziesiąt, a i te padają. Ludzie straszliwie głodują. Po prostu nie rozumiem i gdyby mnie ktoś będący autorytetem przekonywał w latach 1927-28, że pod panowaniem radzieckim ludzie mogą umierać w pracy z głodu, nie

uwierzyłbym i wyśmiałbym go albo nawet przegonił, uznając taką osobę za idiotę, kontrrewolucjonistę i kogo tam jeszcze”.

Bezmyślnie wykonując wskazania Kremla dotyczące gromadzenia zapasów ziarna, obydwaj aparaty dyktatury – zarówno partyjno-radziecki, jak i czekistowski – stały nagle w obliczu potwornych skutków swych działań. Ich funkcjonariusze zostali zmuszeni do reagowania na zjawiska porównywalne z głodem 1921 roku, spowodowane jednak nie przez suszę i zamieszanie gospodarcze, lecz przez politykę gospodarczą państwa, którą sami wcielali w życie. Ludzie ci byli zupełnie zdezorientowani. Ich pierwszą reakcją było zaniżanie skali głodu i przerzucanie odpowiedzialności na „lewackich wicherzycieli” z najniższego aparatu partyjnego. 26 kwietnia 1932 roku Kosior pisał do Stalina: „Mamy odosobnione przypadki, a nawet pojedyncze wsie, które głodują. Jest to jednak wyłącznie wynik lokalnej tępoty, wypaczeń, zwłaszcza w kołchozach. Wszelkie gadanie o »głodzie« na Ukrainie należy kategorycznie odrzucić”. (...)

Ucieczka od śmierci

W raportach kierowanych do ludowego komisarza rolnictwa ZSRR Jakowa Jakowlewa informowano o ogromnej liczbie mieszkańców wsi, którzy w poszukiwaniu żywności opuścili swe domy. Nieszczęśnicy, którzy dotarli zaledwie do najbliższego miasta w granicach Ukrainy, najczęściej umierali z głodu na ulicy – w ukraińskich miastach chleb mogli otrzymać tylko posiadacze kartek. Ci, którym udało się wyjechać poza granice republiki, mogli chleb nabyć (kupić lub otrzymać w drodze wymiany) i przywieźć do domu. 18 czerwca 1932 roku w liście do Kaganowicza rozdrażniony Stalin stwierdził: „Kilkadziesiąt tysięcy ukraińskich kołchoźników wciąż jeszcze jeździ po całej europejskiej części ZSRR i rozkłada nam kołchozy swymi skargami i jękami”.

Według stanu z połowy lipca 1932 roku, jak pisano w notatce tajnego wydziału politycznego OGPU, z niektórych wiejskich rejonów Ukrainy w poszukiwaniu żywności wyjechała niemal połowa ludności. Według danych czekistów, z 21 rejonów wyjechało 116 tysięcy osób. Te orientacyjne dane pomnożone przez całkowitą liczbę rejonów wiejskich (484) daje niemal trzy miliony uchodźców. Zatem o wiele więcej niż „kilkadziesiąt tysięcy”... (...)

Nie ujawnimy czytelnikom szokującego dokumentu, w którym kierownictwo państwa wydawałoby dyspozycje konfiskowania wszelkiej żywności w gospodarstwach chłopskich w celu wywołania warunków uniemożliwiających przeżycie ich właścicielom. Taki dokument z zupełnie zrozumiałych przyczyn w ogóle nie istnieje. Mimo to fakt wydawania precyzyjnych ustnych instrukcji o niedwuznacznej treści znajduje potwierdzenie w skoordynowanych działaniach lokalnej administracji na

obszarze całej Ukrainy. Świadkowie Wielkiego Głodu opowiadali Komisji Kongresu USA o takich działaniach. Oto niewielki wybór ich relacji.

Dmytro Kornijenko (ur. 1918; chutor w rejonie ponornyckim, obwód czernihowski):

Naszą mamę skazano na początku 1933 roku na osiem lat więzienia. Moja siostra jest z 1927 roku i zostaliśmy jeszcze w tych naszych niby-ścianach, i dlatego nasza babcia zdecydowała się nami zaopiekować, bo nie miał kto. Przypominam sobie taki epizod. Przyszła brygada, która nazywała się „do spraw wywozu dostaw ziarna”. No i nieboszczka babcia przyniosła nam, pewnie pożyczyla od swoich synów, pół szklanki prosa, żeby ugotować dla nas kaszę na wieczór. To było po południu. I znaleźli tę szklankę z tym prosem. Było ich może pięciu, przeważali obcy, zauważyłem tylko dwóch naszych w tej brygadzie. I jeden, jak tylko znalazł, powiedział: „Aha, proso”. I zapytał reszty: „Kto ma torbę z prosem, żeby wysypać to ze szklanki?”. I zostawili nam pustą szklankę. Jak wyszli z naszego mieszkania, zostaliśmy kompletnie bez jakiegokolwiek jedzenia. (...)

Ołeksij Kejs (ur. 1912):

Ale zdarzyło się raz, że szliśmy z bratem po Jenakijewie, ulicą Turtina czy Trutina, już zapomniałem, patrzymy – pod płótnem leży kobieta, tak na wpół siedzi, na wpół leży. Nie żyje. Podeszliśmy, a koło niej dziecko. Kobieta nie żyje, ale dziecko tak. Takie do roku. Może rok, może trochę mniej, może trochę więcej. Trudno powiedzieć, ale tak koło roku dziecko. Wyciągnęło matce pierś i ssie. A matka przecież martwa. Stanęliśmy z bratem i płacemy. Znaczy się, nie tak jest nam żal tej matki, jak tego dziecka, że nie wie. Ssie i nie rozumie, że tam niczego nie ma. I wtedy nadjechała sanitarka, która zbierała zwłoki. Stale tam jeździli, bo bardzo dużo zwłok leżało. Wzięli ją – zeskoczyło dwóch mężczyzn, złapali kobietę za nogi, na górę i dziecko też tam, gdzie leżą zmarli. Zawieźli tam na kupę, na cmentarz. To był widok, mówię wam. Kobietę i dziecko. (...)

Władza najbardziej przejmowała się nie tymi, którzy umierali w miastach, lecz tymi, którzy starali się wyrwać ze strefy nędzy, w jaką zmieniała się cała Ukraina. (...) Zabronione zostały masowe wyjazdy mieszkańców wsi Północnego Kaukazu do innych regionów i wjazd w granice Kraju Północnokaukaskiego z Ukrainy. Za niedopuszczalne uznano również masowe wyjazdy mieszkańców Ukrainy do innych regionów i wjazd na Ukrainę z Północnego Kaukazu. Wszyscy chłopci (słowo zostało w dokumencie wzięte w cudzysłów), którzy zdążyli wyjechać z Ukrainy i Północnego Kaukazu, zostali zobowiązani do powrotu do miejsc zamieszkania. (...)

Terror głodowy stanowi specyficzną formę represji. Więźniom politycznym wyznaczano procesy, więc los każdego z nich można stosunkowo łatwo prześledzić. Ofiary głodu pozostają bezimienne. 🕯

Prof. Stanisław Kulczycki (ur. 1937) jest ukraińskim historykiem, wykładowcą Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, Kijowskiego Uniwersytetu Slawistycznego oraz Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki. Kierownik Zakładu Historii Ukrainy Lat 20. i 30. XX wieku oraz wicedyrektor Instytutu Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk. Autor 1800 prac naukowych i popularnonaukowych. Książka *Hołodomor...* ukazała się w 2007 roku nakładem kijowskiego wydawnictwa *Nasz Czas*.



Publikacja wydana na zlecenie Państwowego Komitetu Telewizji i Radia Ukrainy w ramach programu „Ukraińska książka”.

Na podstawie dokumentów i zeznań świadków autor stwierdza, że Wielki Głód lat 1932-33 na ukraińskiej wsi był następstwem akcji represyjnej prowadzonej pod pozorem gromadzenia państwowych zapasów zboża, polegającej na rekwirowaniu chłopom wszelkiej znalezionej żywności.

Książka pomaga uświadomić sobie, że terror wywołany głodem w połączeniu z represjami wobec bezpartyjnej inteligencji ukraińskiej oraz członków KP(b)U miał na celu uprzedzenie wybuchu społecznego i politycznego w największej republice narodowej ZSRR. W Polsce książka ukaże się w grudniu nakładem KEW. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.